

LAURA POLKOWSKA

Drugie *exposé* Donalda Tuska, czyli próba utrzymania władzy. Strategie perswazyjne

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest analizie podstawowych strategii perswazyjnych zastosowanych w tekście tzw. drugiego *exposé* premiera Donalda Tuska z 12 października 2012 roku. Należą do nich: pozytywne obrazowanie, wytworzenie więzi wspólnotowej między mówiącym a odbiorcami, podkreślanie wagi i istotności omawianych kwestii oraz uwiarygodnianie. W tekście niemal nie pojawia się negatywne nacechowane słownictwo, a wśród prezentowanych wartości dominują bezpieczeństwo, zaufanie i nadzieja. Styl przemówienia pozbawiony jest patosu, obfituje natomiast w potoczne słownictwo oraz opisy metaforyczne, których celem jest przybliżenie słuchaczom skomplikowanej problematyki politycznej za pomocą odwołania do życia codziennego.

Wśród zabiegów uwiarygodniających przeważają dwie przeciwstawne techniki: subiektywizacja przekazu oraz kategoriźność wypowiedzi. Zaufanie odbiorców może również zwiększać werbalna identyfikacja z tzw. zwykłymi ludźmi, a także eksponowanie ich problemów i trosk.

Podkreślanie wagi poruszanych zagadnień ma pośrednio dowartościować samego mówiącego i przełożyć się na przekonanie, że rządy sprawowane są przez właściwe osoby. Drugie *exposé* premiera można uznać za próbę utrzymania władzy w sytuacji malejącego zaufania społecznego do rządu.

Słowa kluczowe: *exposé*, perswazja, władza, premier, uwiarygodnianie, pozytywne obrazowanie, wspólnota nadawcy i odbiorców.

12 października 2012 roku premier Donald Tusk wygłosił podczas posiedzenia Sejmu przemówienie, które już wcześniej określane bywało mianem drugiego *exposé*. Oczywiście nie mieliśmy tu do czynienia z *exposé* w ścisłym tego słowa znaczeniu, celem wystąpienia było bowiem — jak się zdaje — przekonanie odbiorców, że władza spoczywa we właściwych rękach, a rząd skutecznie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Nie chodziło zatem jedynie o zaprezentowanie programu działania rządu na kolejne lata, ale również o podsumowanie minionego roku działalności politycznej.

Komentatorzy — politycy, ekonomiści, przedsiębiorcy — odnosili się niemal wyłącznie do zawartości merytorycznej przemówienia. Przeciwnicy podkreślali przede wszystkim, że w *exposé* zabrakło konkretów i spójności oraz że była to próba utrzymania się na powierzchni w sytuacji, kiedy społeczne zaufanie do rządu maleje. Zwolenni-

cy koalicji rządzącej z kolei wyjaśniali, że w tekście wystąpienia znalazły się wyłącznie kwestie kluczowe dla Polski, dzięki czemu był on krótki i skondensowany. Warto jednak przyjrzeć się przemówieniu pod względem językowym i prześledzić wykorzystane w nim środki perswazji, mające na celu zwiększenie wiarygodności i skuteczności mówiącego premiera.

Ze względu na szczególny charakter sytuacji komunikacyjnej, w której przemawiał premier, tekst jego wystąpienia miał podwójnego odbiorcę. Bezpośrednimi adresatami, do których mówiący zwracał się na poziomie tekstu, byli politycy obecni na sali sejmowej. Odrębną grupę — niewątpliwie ważniejszą — stanowili odbiorcy śledzący wystąpienie przed telewizorami lub monitorami komputerów. Tych pierwszych Donald Tusk chciał przekonać do wyrażenia wotum zaufania rządowi, tych drugich — do poparcia reprezentowanej przez siebie partii politycznej. Oczywiście cel ostatni należałoby ocenić jako znacznie bardziej dalekosiężny i — jak wspomnieliśmy — ważniejszy. O ile bowiem uzyskanie wotum zaufania w głosowaniu było w zasadzie formalnością, o tyle ówczesne poparcie dla Platformy Obywatelskiej zaczęło w sondażach gwałtownie spadać. Dlatego można przyjąć, że przemówienie premiera było próbą utrzymania władzy i udowodnienia, że władza ta — najogólniej mówiąc — wie, co robi.

Szczegółowa lektura tekstu *exposé* Donalda Tuska pokazuje, że zostało ono zbudowane na czterech podstawowych strategiach perswazyjnych, które można by nazwać następująco:

1. pozytywne obrazowanie,
2. uwiarygodnianie,
3. wytworzenie więzi wspólnotowej między mówiącym a odbiorcami,
4. podkreślanie wagi i istotności omawianych kwestii.

Każda z nich zostanie w dalszej części szczegółowo omówiona i zobrazowana przykładami. Na plan pierwszy wysuwa się niewątpliwie strategia, którą nazwaliśmy pozytywnym obrazowaniem — bardzo zresztą dla Donalda Tuska charakterystyczna. W całym tekście konsekwentnie budowana jest pozytywna wizja rzeczywistości (zarówno obecnej, jak i przyszłej), osiągnąta za pomocą słownictwa zawierającego dodatni komponent wartościujący i emocjonalny. Jako że tekst *exposé* nie jest nacechowany patosem, słowa należące do stylu wyższego, a reprezentujące istotne z punktu widzenia nadawcy i odbiorców wartości, pojawiają się sporadycznie. Wśród nich najczęstsze są rzeczowniki *zaufanie* i *bezpieczeństwo*, a także *nadzieja*, *wiara* i *sprawiedliwość*. Szczególnie silny efekt perswazyjny osiągnąty jest poprzez nagromadzenie ich w jednej wypowiedzi, jak w poniższych fragmentach:

Jeśli niektórzy przez ten rok mieli wrażenie, że rząd zajmował się sprawami trudnymi, ale odległymi od spraw ludzkich, to naszym zadaniem jest każdego dnia udowadniać, że będziemy chcieli to zaufanie, tę wiarę i nadzieję ludzi odzyskiwać i budować.

[...] chciałbym bardzo przekonać wszystkich, że każdy następny dzień będzie próbą odbudowy wiary i nadziei u tych, którzy ją tracą w czasach kryzysu, że możliwe jest wspólne działanie [...].

Chcę takie zwykłe ludzkie zobowiązanie wobec was złożyć. Będziemy każdego dnia mocniej niż do tej pory starać się odzyskiwać waszą sympatię, wasze zaufanie, waszą wiarę, wasze przekonanie, że Polska, tak jak do tej pory, może iść bezpiecznie.

Znacznie częściej premier wykorzystuje jednak słownictwo prymarnie wartościujące, mimo że jego siła oddziaływania jest zapewne mniejsza, jak choćby: *dobry kierunek; satysfakcjonujące minimum; dobrze działać; służyć dobrze nauce czy skutecznie stabilizować sytuację*.

Niezwykle typową dla Donalda Tuska techniką perswazyjną jest rozbudzanie w Polakach dumy z własnego kraju. W tym celu wykorzystuje słownictwo z pola semantycznego rzeczowników *szacunek i podziw*. Jest to szczególnie realizacja ogólnej strategii pozytywnego obrazowania, pozwala bowiem dodatkowo — o czym będzie jeszcze mowa — na wytworzenie wspólnoty z odbiorcami. Co ciekawe, ani razu w tekście przemówienia nie pojawia się rzeczownik *sukces*, pełniący w licznych wypowiedziach premiera funkcję wręcz rytualną. Poniżej dwa zdania, w których wykorzystana jest wspomniana technika:

To jest utrzymanie wzrostu gospodarczego, utrzymanie tego tempa rozwoju Polski, który wzbudza podziw na całym świecie.

Dzisiaj Polska cieszy się, czy wam się to podoba, czy nie, szczególną estymą i reputacją.

Przekonanie o tym, że sytuacja w Polsce jest dobra i stabilna, często umieszczane bywa w presupozycji. Jest to niezwykle ciekawy zabieg, pozwala bowiem subiektywny pogląd przedstawić jako powszechnie podzielaną opinię, bo — jak zauważa Krzysztof Szymanek — „w typowej sytuacji komunikacyjnej presupozycje zdań akceptowane są jako sądy o z góry zagwarantowanej prawdziwości, oczywistej dla uczestników dialogu” (Szymanek 2001: 248; por. Klementewicz 1982: 256–257). Przytoczmy, jako ilustrację, dwa fragmenty:

To tak zwane drugie exposé będzie w dużej części poświęcone działaniom gospodarczym, jakie rząd, właściwie wszyscy Polacy powinni podjąć, aby Polska nadal była bezpieczna w czasie globalnego zawirowania.

[...] możliwe jest wspólne działanie, żeby Polska dalej rozwijała się tak bezpiecznie jak do tej pory.

Aby powyższe zdania mogły zostać uznane za sensowne, konieczne jest przyjęcie warunku wstępnego: *‘Polska jest bezpieczna / Polska rozwija się bezpiecznie’* — wynika to z zastosowanych przysłówków *nadal i dalej*. Ponieważ opinia ta nie jest wyrażona *explicite*, lecz stanowi — jak to określa Jelenia Paduczewa — „domyślny komponent semantyczny zdania” (Paduczewa 1987: 93; por. Grzegorzczkowska 2002: 145–150), może zostać automatycznie przyswojona przez odbiorców zupełnie tego nieświadomych.

Niezwykle charakterystyczne dla tekstu drugiego *exposé* premiera jest również częste wykorzystywanie słownictwa służącego celom amplifikacyjnym, jak np. przymiotników *wielki czy wyjątkowy*. Szczególnie ten drugi pozwala na prezentację pozytywnej wizji rzeczywistości, z kolei wyraz *wielki* w znacznej mierze wartościuje pozytywnie samego mówiącego i reprezentowaną przez niego władzę:

I tę wizję, tę wielką ideę chcielibyśmy realizować. Chcielibyśmy to wielkie zadanie dokończyć.

Po pierwsze, kontynuujemy ten wielki program bezpieczeństwa energetycznego i niezależności energetycznej Polski, jaki zaczęliśmy 5 lat temu. [...] Wielkie przedsięwzięcia energetyczne angażujące pracę tysięcy i dziesiątek tysięcy ludzi.

[...] proces inwestycyjny będzie trwał, bo są to wielkie przedsięwzięcia.

W tym pierwszym punkcie przygotowaliśmy kilka narzędzi i kilka decyzji, które, w mojej ocenie, powinny zapewnić Polakom bezpieczeństwo i dać prawo mówić mi, umiarkowanie optymistycznym tonem, o nadziejach związanych z polskim wyjątkowym sposobem na kryzys.

Warto wreszcie odnotować, że w całym tekście przemówienia w zasadzie nie występują wyrazy nacechowane negatywnie — wyjątkiem jest rzeczownik *kryzys*, użyty kilkakrotnie, jego przymiotnikowy derywat oraz kilka innych leksemów, które pojawiają się akcydentalnie, jak np. *dyskomfort*, *rozczarować* czy *irytujący*. Zauważmy przy okazji, że po pierwsze, wyrazy te nie są z reguły nacechowane emocjonalnie, a negatywnie wartościujący element ich znaczenia nie jest zbyt silny, i po drugie, niemal zawsze obudowane są kontekstem, który dodatkowo go osłabia czy wręcz znosi, np.:

Polska potrafiła inaczej niż większość krajów przejść ten najbardziej kryzysowy rok.

Czas, w którym Polska skutecznie walczy z kryzysem, czas, w którym Polacy każdego dnia troszczą się o to, aby utrzymać pracę, to nie jest czas, aby podrażać kosztą pracy.

Ten rok był taką inwestycją w trudne decyzje po to, aby Polska i Polacy czuli się bezpiecznie; po to, abyśmy mogli z czystym sumieniem po roku powiedzieć: nie wpuściliśmy i nie wpuścimy kryzysu do naszych bram.

Minister Gowin zaproponował taką inicjatywę, aby [...] sprawy gospodarcze toczyły się możliwie szybko, możliwie kompetentnie, bez udręki dla zainteresowanych sądowym rozstrzygnięciem.

W ostatnim zdaniu zwraca uwagę rzeczownik *udręka* — wyróżniający się na tle stosowanego tekstu silnym nacechowaniem ocennym i emocjonalnym — ale nawet tak wyraźna ocena negatywna została — rzecz by można — unieważniona za pomocą przyminka *bez*. Choć bowiem cała konstrukcja sugeruje, że dotychczasowe rozstrzygnięcia sądowe powodują udrękę Polaków, to ocena ta nie pojawia się na powierzchni tekstu.

Znacznie częściej — choć wciąż relatywnie rzadko — opinie negatywne budowane są za pomocą zaprzeczonych wyrazów pozytywnie wartościujących, np. *ten rok nie był łatwy*; *nie wszystko było perfekcyjnie*; *impreza nie jest oceniana szczególnie euforycznie przez opozycję* czy *dotychczasowe działania nie przynosiły pożądanego efektu*. Tego rodzaju eufemizacja obecna jest w całym tekście. Nieco rzadziej pojawia się inna metoda minimalizacji negatywnego obrazowania, polegająca na tym, że zawierający je fragment zajmuje pozycję członu zdania pozornego (*apparent but-clause*), czyli konstrukcji składniowej o schemacie *tak..., ale...* (Dijk 2000: 92; por. Lemmermann 1997: 93–94), jak w poniższych fragmentach:

Dyskusja trudna, ale nie możemy jej unikać.

Ja wiem, że w tak prosty sposób pieniądze nie przełożą się na polskich noblistów, ale bez tych inwestycji nie mamy szansy na uzyskanie zadowalającego poziomu innowacyjności.

[Mechanizmy stosowane w czasie kryzysu] Bywają kontrowersyjne, ale dzisiaj chyba nie ma czasu na wątpliwości.

Zdaję sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że wotum zaufania [...] nie jest równoznaczne w żadnym stopniu z odzyskaniem zaufania u tych ludzi, którzy je tracą, ale samo wotum zaufania, jeśli je otrzymamy, jest potwierdzeniem możliwości rządzenia po to, aby działać każdego dnia, każdego następnego dnia na rzecz zwykłych ludzi.

Zauważmy, że w każdym z powyższych zdań początkowo wyrażona opinia zostaje osłabiona w dalszej części wypowiedzi. W ten sposób Donald Tusk może osiągnąć pozór obiektywizmu przy jednoczesnym nienaruszeniu ogólnie pozytywnej wymowy własnej wypowiedzi. Takie — wręcz nawiasowe — przywołanie zarzutów czy wątpliwości (zresztą jedynie tych pozornych, o bardzo małej wadze) w odniesieniu do własnych pomysłów, opinii korzystnie wpływa na wiarygodność premiera.

Obecność zabiegów językowych pełniących funkcję uwiarygodniającą jest kolejnym rysem tekstu drugiego *exposé*. Możemy tu zaobserwować dwie — stojące do siebie w opozycji — techniki. Z jednej strony jest to indywidualizacja przekazu za sprawą leksykalnych wskaźników subiektywności, z drugiej — paradoksalnie — kategoryczność wypowiedzi. Kategoryczność wskazuje na istnienie jakiejś obiektywnej konieczności — oprócz najbardziej typowych czasowników modalnych (*musimy być gotowi, musimy być przygotowani; trzeba działać elastycznie; dyskusja trudna, ale nie możemy jej unikać*) pojawiają się zwroty typu *nie ma innej drogi* — z kolei subiektywizacja wypowiedzi sugeruje, że mówiący zdaje sobie sprawę z tego, że jego własne opinie, przewidywania, przekonania mogą być błędne lub niesłuszne, co może wpłynąć na wzrost zaufania odbiorców, np.:

[...] przygotowaliśmy kilka narzędzi i kilka decyzji, które, w mojej ocenie, powinny zapewnić Polakom bezpieczeństwo.

Ci, którzy są w rodzinie razem z konserwatystami brytyjskimi [...], powinni, jak sądzę, wykonać maksimum wysiłku, aby przekonać swoich partnerów w Parlamencie Europejskim do zmiany stanowiska.

Szczególnie gorąco dedykuję te słowa koleżankom i kolegom z Platformy Obywatelskiej, którzy podjęli kilkadziesiąt godzin temu decyzję w sprawie ustawy antyaborcyjnej, która w mojej ocenie nie służy dobrze polskiej matce i polskiemu dziecku.

Chcę powiedzieć, że z mojego punktu widzenia mam nadzieję, że większość w tym parlamencie w głosowaniu nad wotum zaufania podzieli ten punkt widzenia.

Wiarygodność podnoszą również zwroty i wyrażenia pełniące funkcję wzmacniającą, jak np. *chcę podkreślić z całą mocą; jednoznacznie i twardo mówię; każdego dnia (będziemy...)*. Występują one zawsze jako składnik zobowiązań, które dzięki nim sprawiają wrażenie bardziej uroczystych, a tym samym takich, które zostaną dotrzymane. Zupełnie odwrotną funkcję pełni powtarzany w niemal zrytualizowany sposób czasownik *chcieć* (w całym krótkim tekście *exposé* pojawia się aż 50 razy) w pierwszej osobie liczby pojedynczej lub mnogiej. Jak się wydaje, wskazywać ma on przede wszystkim na dobrą wolę rządzących, a jednocześnie zwalnia ich z odpowiedzialności, ponieważ pozwala uniknąć konkretnych zobowiązań.

Sam rzeczownik *odpowiedzialność* — nazywający istotną wartość cenioną przez rządzonych — pojawia się w tekście drugiego *exposé* kilkakrotnie. Niewątpliwie i on

służyć ma podniesieniu wiarygodności przemawiającego premiera, a efekt wzmacnia dodatkowo użycie go między innymi w wyrazistej antytezie, w której odpowiedzialnym rządzącym przeciwstawiana jest nieodpowiedzialna opozycja. Takie perswazyjne zestawienie sprawia, że człon wartościowany dodatnio wydaje się jeszcze lepszy, a człon przedstawiony jako negatywny — jeszcze gorszy. Poniżej przykład:

[...] rządzi ten, kto bierze na siebie pełną odpowiedzialność [...]. Jak patrzę na ławę opozycji, nie widzę szczególnego zapału do podjęcia walki i do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, stąd, być może, tak zwane techniczne kandydatury, ale czas otwarcie powiedzieć, kto chce za co wziąć odpowiedzialność. Ja od tej odpowiedzialności nie mam zamiaru się uchylać.

Niezwykle istotne z perswazyjnego punktu widzenia są w przemówieniu Donalda Tuska wszelkie zabiegi służące budowaniu wspólnoty nadawcy i odbiorców. W tym wypadku wspólnota taka niemal zawsze obejmuje osoby słuchające przemówienia za pośrednictwem mediów, a więc nie współrządzących, lecz przyszłych wyborców. Jedną z metod służących nawiązaniu więzi jest odwoływanie się do wspólnych emocji lub oddziaływanie na uczucia słuchaczy. Technika ta nie pojawia się w tekście *exposé* często i w zasadzie ograniczona jest do rozbudzania wspomnianej już dumy narodowej. Znacznie większą rolę w budowaniu wspólnoty odgrywa styl wystąpienia. Jak już wcześniej zasygnalizowaliśmy, nie jest on nacechowany patosem, który pojawia się dość często w tekstach przemówień o szczególnej wadze¹. Wysoki styl towarzyszy jednak przede wszystkim chwilom wzniosłym czy przełomowym, a z taką tym razem nie mamy do czynienia — to już druga kadencja premiera. Zamiast odwoływać się do nadrzędnych wartości, Donald Tusk posługuje się językiem prostym (choć zdania buduje bardzo długie), mało oficjalnym, wręcz codziennym. Używa zwrotów rzadko pojawiających się w publicznych wystąpieniach, niekiedy potocznych, takich jak np. *nie będę dokuczał liderom opozycji; to nie znaczy, że upiekło się nam wszystkim czy miliony normalnych ludzi wzięło się do ciężkiej roboty*. Oprócz neutralnych rzeczowników *matka* i *ojciec* pojawiają się bardziej familiarnie brzmiące potoczne odpowiedniki *mama* i *tata*.

Wydaje się również, że charakter wspólnototwórczy mają wykorzystane w *exposé* metafory. Ich zadaniem nie jest uatrakcyjnienie formy czy dodanie tekstowi powagi, lecz — odwrotnie — objaśnienie abstrakcyjnej problematyki politycznej w najprostszy sposób za pomocą odwołania do codziennego życia. Właśnie ta rezygnacja z oficjalności na rzecz obrazowego, wręcz potocznego języka opisów metaforycznych sprawia, że komunikat lepiej trafia do słuchaczy, a jednocześnie zbliża do nich mówiącego. Poniżej kilka przykładów:

To tak zwane drugie *exposé* nie miało być i nie będzie jakimś politycznym fajerwerkiem.

Według obliczeń, które szczegółowo jutro zaprezentują ministrowie Rostowski i Budzanowski, powinniśmy zbudować w ten sposób taką dźwignię na rzecz inwestycji.

¹ Dość wspomnieć choćby pierwsze *exposé* po 1989 roku premiera Tadeusza Mazowieckiego. Zob. np. (Siewierska-Chmaj 2006, 2003: 74–96; Sygit 2001).

Będziemy kontynuowali ten najbardziej rozwinięty projekt narodowy infrastrukturalny, który w odczuciu wielu dostał zadyszki.

[...] nagle się okazało, że Polska może być wzorem postępowania, a nie chłopcem do bicia.

W wystąpieniu pojawiają się również częste odwołania do tzw. zwykłego człowieka. Co ciekawe, premier z jednej strony buduje wyraźną opozycję *władza : zwykły człowiek*, z drugiej siebie — mimo że przemawia jako przedstawiciel władzy — lokuje po stronie zwykłych Polaków. W ten sposób również zbliża się do odbiorcy, sugerując: „jestem jednym z was”, „jestem taki jak wy” oraz kreując obraz władzy, która jest dla ludzi i blisko ludzi. Ilustrują to poniższe fragmenty:

Dzisiaj, w kontekście roku 2013, muszę i pragnę skupić się na dwóch kluczowych, moim zdaniem, problemach. Kluczowych nie dla władzy, nie dla opozycji, ale dla ludzi.

[...] będę miał tak naprawdę jeden cel i jedno marzenie, bo mam wrażenie, że to są te cele i te marzenia, być może małe, być może przyziemne, które mają zwykli Polacy. Bo ani robotnik, ani sprzedawca, ani student, ani kucharka, ani nauczyciel, ani ja nie marzymy o wielkich zwycięskich wojnach [...]. Ta moja wizja składa się naprawdę z małych codziennych marzeń [...].

[...] każde nasze działanie jest staraniem o odzyskanie ich zaufania, o zbudowanie na nowo wiary nie tylko we władzę i nie głównie we władzę, ale wiary w to, że ich sprawy, codzienne sprawy zwykłych Polaków, mogą iść w dobrym kierunku.

Chcę takie zwykłe ludzkie zobowiązanie wobec was złożyć.

W drugim z przywołanych cytatów mówiący nie tylko dokonuje autoidentyfikacji z przedstawicielami „zwykłych zawodów” — za pomocą figury wyliczenia, którą kończy zaimek *ja* — ale również używa kilkakrotnie rzeczownika *marzenie* i czasownika *marzyć*. Wykorzystanie tych właśnie wyrazów zamiast takich rzeczowników, jak *plany*, *zamiary*, *zamierzenia* czy *dążenia* (i ich czasownikowych odpowiedników), których w większym stopniu można by się spodziewać w tekście oficjalnego przemówienia, powoduje dodatkowe zmniejszenie dystansu między mówiącym a odbiorcami. Jednym z istotnych celów perswazyjnych premiera jest więc — jak się wydaje — nawiązanie nieoficjalnej relacji ze słuchaczami w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej, pokazanie tzw. ludzkiej twarzy.

Ostatnia strategia wykorzystana w przemówieniu premiera to podkreślanie wagi wszystkiego, o czym jest mowa. Służą temu przymiotniki, takie jak: *ważny*, *kluczowy*, *naczelny*, często dodatkowo wzmacniane przysłówkami *bardzo* lub *szczególnie*, a także gramatyczny stopień najwyższy:

[...] naczelny cel, najważniejszy cel, przed jakim stoi władza w każdym państwie europejskim, to skutecznie chronić swoich obywateli przed skutkami kryzysu.

Chcę się skupić w związku z tym w moim wystąpieniu na dwóch kluczowych sprawach. Trzecia bardzo ważna rzecz, jaką jest nasza strategia w Europie [...], będzie przedmiotem osobnego wystąpienia.

W tekście przemówienia pojawiają się również konstrukcje typu *wiemy, jak ważne jest...*, niepostrzeżenie sugerujące, że przeświadczenie o ważności porusza-

nej problematyki jest powszechnie podzielane. Ciągłe akcentowanie istotności prowadzonych działań, proponowanych zmian czy wprowadzanych rozwiązań służy — jak można przypuszczać — nadaniu wartości samym reprezentantom władzy z premierem na czele, a więc pośrednio dowiedzeniu tego, że jest „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”.

Czy drugie *exposé* Donalda Tuska było pod względem perswazyjnym udane? Z jednej strony dużą siłę oddziaływania mają teksty zbudowane na wielkich wartościach reprezentowanych w tekście za pomocą słów zakłęb, oddziałujące na emocje, często natomiast pozbawione konkretów, z drugiej zaś przekonujące są te, które w sposób logiczny i wysoce zrationalizowany przedstawiają skonkretyzowane postulaty, poparte jasnymi dowodami. Jak się wydaje, przemówienie premiera lokuje się gdzieś pomiędzy — pozbawione jest siły wielkich, porywających mów oraz wiarygodności konkretnych i szczegółowych oświadczeń. To sprawia, że jego moc perswazyjna nie mogła być zbyt duża. Jednocześnie dostosowanie języka przemówienia do przyzwyczajień przeciętnego odbiorcy, stawianie się w pozycji „zwykłego człowieka”, „jednego z was”, a także konsekwentne unikanie tak typowego dla Polaków negatywizmu mogło wpłynąć na pozytywny odbiór *exposé* przez wielu słuchaczy, choć z pewnością nie miało szans przekonać zdeklarowanych przeciwników.

Bibliografia

- Dijk T.A. van (2000): *On the analysis of parliamentary debates on immigration*, [w:] *The semiotics of racism. Approaches to critical discourse analysis*, red. M. Reisigl, R. Wodak, Vienna, s. 85–103.
- Grzegorzczak R. (2002): *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Klementewicz T. (1982): *Poradnik manipulatora: środki językowe*, „Edukacja Polityczna”, nr 1, s. 247–260.
- Lemmermann H. (1997): *Szkoła dyskusyjna*, Wrocław.
- Paduczewa J. (1987): *Presupozycje a inne typy informacji zdaniowej nie wyrażonej explicite*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 6, s. 93–110.
- Siewierska-Chmaj A. (2003): *Ojczyzna, naród, społeczeństwo — funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919–2001*, „Studia Medioznawcze”, nr 4 (14), s. 74–96.
- Siewierska-Chmaj A. (2006): *Język polskiej polityki: politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919–2004*, Rzeszów.
- Sygit B. (2001): *Exposé premierów polskich 1918–2001*, Toruń.
- Szymanek K. (2001): *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa.

Donald Tusk's second policy statement, or an attempt to hold on to power. Persuasion strategies

Summary

The article focuses on an analysis of the basic persuasion strategies employed in Prime Minister Donald Tusk's second policy statement delivered on 12 October 2012. They include using positive images,

creating a bond between the speaker and the addressees, emphasising the significance of the issues discussed as well as lending credence to the statement.

The text contains almost no negative vocabulary, with the dominant values present in it being security, trust and hope. The style of the speech is devoid of pathos; instead, it is full of colloquial terms and metaphorical descriptions intended to bring the complex political problems closer to people thanks to references to everyday life.

Devices meant to lend credence to the speech are dominated by two opposing techniques: making the message subjective and categorical. The addressees' trust can also be increased by verbal identification with the so-called ordinary people as well as emphasis on their problems and concerns.

Stressing the significance of the issues raised is to indirectly boost the speaker's self-esteem and to translate into a belief that power is in the hands of the right individuals. The prime minister's second policy statement can be viewed as an attempt to hold on to power at a time when society's trust in the government was on the wane.

Keywords: policy statement, persuasion, power, prime minister, credence, positive image, sense of community.